

## Zapiski T. Gumińskiego - 23-29.11.1995

### Czwartek, 23 listopada 1995 r.

Skończyły się wybory Prezydenta Rzplitej. Walka polityczna jednak dalej trwa. „Solidarność” wystąpiła z zarzutem przeciw elektowi, że podał on w swoim życiorysie nie prawdziwe dane, co do swego wykształcenia, także stanu majątkowego. Opierając się na tych faktach skierowano sprawę do Sądu Najwyższego z wnioskiem o unieważnienie wyboru. Wynik więcej niż wątpliwy. Elektorat Kwaśniewskiego wiedział już przed wyborami o tym, że nie ujawnił on faktycznego swego majątku, ani nie podał dokładnej informacji o swoim wykształceniu mimo to kandydata akceptował.

Wałęsa zapowiedział dalszy swój udział w życiu politycznym i walkę z postkomunistami.

### Piątek, 24 listopada 1995 r.

Po kilku dniach mroźnej, nawet częściowo śnieżnej zimy, już wczoraj w godzinach popołudniowych nastąpiła odwilż. Wieczorem rozpostarła się nad miastem mgła.

Z Gostynina nadesłano mi kilka numerów wydawanego tam tygodnika p.t. „Gazeta Gostynińska” i dwa numery dwutygodnika p.t. Głos Gostyniński, który rozpoczęły wydawać władze miejskie. Będzie on chyba groźnym konkurentem dla pierwszego z pism, ponieważ numer kosztuje tylko 50 gr., gdy „Gazety Gostynińskiej 70 gr. Poziomem właściwie się nie różną. Okazuje się, że nie tylko w Łowiczu władze posiadają ambicje wydawania własnego organu.

### Sobota, 25 listopada 1995 r.

Zakończenie trwającego od wczoraj konkursu krasomówczego uczennic i uczniów szkół podstawowych organizowanego przez PTTK o zasięgu ogólnopolskim odbywającego się w lokalu Młodzieżowego Domu Kultury w Legnicy. Miałem zaproszenie zapewne z nadzieją organizatorów, że zasiądę w zespole jury. Czuję się jednak fatalnie. Odczuwałem bóle pleców, może kręgosłupa. Rok chyba temu uczestniczyłem w podobnej imprezie. Nie dała mi ona większej satysfakcji.

### Niedziela, 26 listopada 1995 r.

Z przyjemnością wypoczywałem. Nawet nie miałem ochoty do poważniejszej lektury.

Byłem na sumie o g. 13. Z moim słuchem jest coraz gorzej. Z prasy wiedziałem, że na zakończenie nabożeństwa odbędzie się kwesta przy drzwiach wyjściowych na potrzeby Kościoła Wschodniego. Msza św. była koncelebrowana przez pięciu księży. Nikt z nich nie uczestniczył w kweście, co podniosłoby jej znaczenie. Celebrans ograniczył się do podania zwięzłej wiadomości, że taka będzie miała miejsce. Czy nie należało poświęcić kilku słów potrzebom Kościoła na Wschodzie?

### Poniedziałek, 27 listopada 1995 r.

Otrzymałem ze Szczecina przyjemny list od seniora wychowanków gimnazjum łowickiego L. Oskólskiego, który ukończył już 90 lat życia. Podobnie ma kłopoty z prostatą, słuchem, zawroty głowy i t.p.

Niespodzianką i zaskoczeniem był natomiast list przyjaciółki naszej z lat wołyńskich Zofii Dobrzeńskiej z Krakowa, z życzeniami imienninowymi dla mnie. Ucieszył mnie, bo podejrzewałem najgorsze. Okazało się, że ma poważne trudności z pisaniem w ogóle na skutek reumatycznej deformacji rąk. Po za tym jest już nawet po zawale. Na skutek tego przeniosła się do mieszkania krewnych, gdzie opiekuje się ich małymi dziećmi.

Najbardziej mi szkoda, że nie dała się wcześniej namówić do spisania swoich wspomnień. Dobrze włada piórem.

Wizyta Ewy. Wspólny obiad w stołówce U.W. Zaniedbuje sprawę wyjazdu do Wrocławia, aby poradzić się chirurga ortopedy, co do swego stanu zdrowia. Z największym wysiłkiem znosi dłuższe podróże koleją lub autobusem. Rozmawialiśmy o kłopotach codziennych naszego samotniczego życia. Oczywiście nic nie wyszło z moich planów pisarskich na ten dzień. Po obiedzie wziąłem dłuższą drzemkę.

**Środa, 29 listopada 1995 r.**

Wizyta u okulistki dr. Hauserowej. Stwierdziła starcze zmiany w oczach. Zapisła dwa lekarstwa, pastylki i płyn do zakraplania. Uznała, że zmiana szkielec w okularach nie dałaby żadnego efektu. Podziwiałem jej dobrą pamięć. Pytała nawet, czy nadal czytuję „Życie Warszawy”. Odpowiedziałem, że ograniczam się tylko do jednej – dwóch gazet tygodniowo.